

KOMUNIKAT NZS Akademia Medyczna · Wrocław · dnia 4 XI 81r

CO SŁYCHAĆ...

Witajcie w nowej szkole!

Wydanie specjalne
dla pierwszoklasistów.

Serdecznie witamy w nowej szkole. Mimo żeście wątpli i poirypali na zewnątrz a związku z permanentnym niedobialowaniem N Z S i powiada, że nie będzie dla Was ani nianka ani kochaną mamuszką, biorącą na swoje atolale plecy dość ciężki plecszek przyszłych doświadczan. N Z S może być jednak przewodnikiem po dżungli, może spróbować przeprowadzić Was przez kręte i wąskie ścieżki prowadzące do zaliczenia pierwszego roku. Ta nowa szkoła/jak chyba zresztą każda inna/ jest dżunglą i prawami dżungli rządzi co prawda silniejszy nie zjada tutaj słabszego, bo oznaczaloby to, że asystenci są ludożercami, co w obecnych warunkach rozwiązałoby im problem zaopatrzenia w mięso, ale zarazem odbierało autorytet na ćwiczeniach. Tutaj trochę inaczej. Przegrywa ten, kto ma słabsze nerwy. Ten zaś będzie Wam tu hartować na wszystkie sposoby, tak że po ukończeniu szanownej instytucji jaką jest A M nie Was już nie ruszy. To by było tyle jeśli chodzi o Wasze nerwy milutkie pierszaczki. Teraz trochę o przyszłości. Młodzi a trochę zorientowani kiedzy zazdroszczą Wam jakże/zaszczytne statusu studenta. Wy również na pewno macie obraz

studios w romantycznych gławkach i obrazie tym t.z.w. student zajmując miejsce centralne.

O naiwni! Myślę, że lepiej zaoszczędzić Wam niepotrzebnych rozczarowań. Zrobiłem to na samym początku witając w nowej szkole a nie uczelni. Nawiasem mówiąc istnieją dwa rodzaje szkół wyższych. W jednej się studiują a w drugiej się uczy. Niestety, a może na szczęście, wybraliście sobie ten drugi rodzaj.

Istnieją jednak niewątpliwie pozytyw naszej szkoły. Pewien procent przekazywanej tutaj wiedzy dotyczy człowieka a więc są to rzeczy interesujące i konkretne. Bardzo jednak prawdopodobne, że przepuszczani przez wyżymaczkę pierwszego roku po prostu tego nie zauważycie.

Mamy jednak nadzieję, że znajdziecie choć chwilę czasu by sięgnąć nam wizytę w lokalu N Z S Plac Grunwaldski 104 pok.12, że przeczytacie nasz statut. Jeśli nanaście N Z S za organizację godną zaufania serdecznie zapraszamy w nasze szeregi. Jeśli będziecie mieć jakieś problemy, co jest możliwe biorąc pod uwagę specyfikę naszej szkoły, przyjdźcie, postaramy się pomóc. Ale niestety pter-

werszaczki kochane za rączkę Was przez pierwszy rok nie poprowadzą.

Trochę nieswojo mi o tym mówić ale trzeba się trochę pouczyć w tej naszej szkole i nie należy się przejmować przeciwnościami losu. Może się zdarzyć, że po roku nauki umysł Wasze będą tak pozblawione wszystkiego co ma związek z medycyną, będzie Wam się trudne znaleźć w otaczającej, niesbyt pięknej zresztą, rzeczywistości. Myślę jednak, że teraz, kiedy jesteście jeszcze nie skażeni i pozbawieni inteligencji macie decyzyjnie większy niż ci co pierwszy rok zaliczyli i pełno jest w naszych szanownych rozpalonych gławkach pomysłów, zanim zdolają je Wam przytłamać wykładami i ćwiczeniami przyjdziecie do przodu do nas. Na pewno coś razem wykombinujemy. N Z S jest otwarty dla wszystkich. Zresztą w tej szkole nie jest aż tak strasznie źle. Jeśli się trochę rozczarujecie to będą bardzo rad. Macie i tak dużo szczęścia, bo Premier dostrzeżi Waszą ciężką

pracy rok i ośłodził go przymiśjąc o 0,5 kg cukru więcej na żeb niż normalnie.

Oby było Wam słodko

Marek Labus IV L

Wspomnienia pierwszorzecznika.

Co Słuchad str. 2

Ża największe błogosławieństwo dla obecnych studentów pierwszego roku uważam zniesienie studenckich praktyk robotniczych. Dlaczego? A dlatego, że sam należę do pokolenia studentów, które je odbyło i dobrze potrafię docenić ich "dobrodziejstwa". Pomijając fakt, że nikt nie miał z nich żadnych korzyści i niczego się nie nauczył, to nigdy nie zapomnę, jak gimnastykowano się byśmy nie wiedząc nic o uczelni i życiu studenckim, jak najszybciej stali się członkami SZSP. Jak to się odbyło? Przyszło dwóch panów: jeden z Zarządu Wojewódzkiego, a drugi z Rady Uczelnianej Akademii Medycznej i zaczęło mówić. Ten pierwszy, nie wyglądający już zbyt młodo, rozpoczął od słów: "Gdybym miał się zastanowić powtórnie, czy wstąpić do SZSP, to wierzcie mi, że wstąpiłbym i dalej nastąpiło bardzo długie przemówienie o spełnionych oczekiwaniach, o strukturze, działalności i osiągnięciach SZSP. Drugi był bardziej konkretny, mówił o akademikach, stypendiach, wyjazdach, zagranicznych. Wspominał też o pierwszeństwie członków SZSP. Na tym skończył się dla mnie pierwszy etap agitacji. Drugim była prywatna rozmowa z komendantem hufca 14. Usłyszałem wtedy, że deklaracja ideowa do niczego nie zobowiązuje i że wcale nie będę musiał zmieniać swego światopoglądu - widocznie wówczas SZSP jako jedyna organizacja studentów powinna ich wszystkich skupiać. I chociaż po doświadczeniach jakie wyniosłem z HSPS mówiłem: "Nigdy więcej żadnej organizacji" to jednak dla świętego spokoju podpisałem deklarację, wstąpiłem do SZSP. Gdy rozjechałem się dookoła, zauważyłem, że wielu zrobiło to samo z tego samego powodu i to polepszyło moje samopoczucie. Było to na początku sierpnia. Co było potem, wszyscy

dobrze wiemy. Mówiło się też, że gdy studenci wrócą z wakacji to nie pozostaną w tyle i że powstała niezależna organizacja studencka. Po raz pierwszy jej nazwę zobaczyłem w początkach października na ogłoszeniu o zebraniu informacyjnym NZS. Miałem wielką ochotę pójść, ale równocześnie brzmiał mi w uszach dwukrotnie:

"Studencie, studenciku siedź na d... nie ryzykuj!"

W parę dni później kolega z grupy przyniósł deklarację wstąpienia do NZS i czerwony z przejęciem zaczął mówić o tworzącej się organizacji. Właśnie wtedy podjąłem decyzję zapisania się do NZS.

Chociaż na deklaracji było napisane: "Podpisanie niniejszej deklaracji jest równoznaczne z wstąpieniem do SZSP, to jednak wielu nie chciało załatwić sprawy w ten sposób. Posypały się legitymacje SZSP i myślę, że od dobrych paru już lat w Radzie Uczelnianej nie było tylu interesantów. Nie odbywało się to bez pewnych emocji, bo już wówczas mówiono dużo o "siłach antysocjalistycznych i antypolskich". Ten niepokój musiał łodzić wielu z nas, bo na kolejnym zebraniu informacyjnym, na którym byli obecni przedstawiciele RU AM sala zmusiła wiceprzewodniczącego by powiedział, że "Wystąpienie z SZSP jest czynem politycznym, ale nie jest czynem antysocjalistycznym".

Jednak tak naprawdę NZS zaczął się dla nas w lutym tego roku. Do czasu strajku żółtkiego nie bardzo wiedzieliśmy jakim jest w rzeczywistości. Zналиśmy wprawdzie parę nazwisk i faktów, ale to nie było to. W lutym poculiśmy, że jest. Że działa i potrafi dochodzić swoich praw i że potrafi również bronić studentów.

Andrzej Trzepiura II lek.



Nie dajcie się zwabić!

dyskotek, Miłosz zakazany, skrupowanie języków i mózgów. Aktywność środowiska to czynny społeczny/obowiązkowy/ i przyklaskiwanie rzeczom, których bzdurność była zatwarzająca. Rezultat to pogłębiająca się izolacja jednostek i duchowe rozbicie środowiska. Studenci nie podnieśli czoła ani w 1970 ani w 1976 roku. Co świadczy o tym że polityka zniewolenia umysłów była w naszym środowisku niezwykle skuteczna. Walnie przyczyniło się do tego utworzenie organizacji, która miała być rękoma i językiem środowiska - były sznurkami wprawiającymi w ruch marionetki w jakie rozpasywany obrzydliwy czarodziej chciał nas zakląć. Nie mamy jednak tak do końca ponurą historię. Byli wśród nas ludzie, którzy zachowali twarz i próbowali ratować twarz środowiskom. W roku 1976 zaczęły powstawać Studenckie Komitety Solidarności mające na celu obronę praw i godności studenta, krzwiące niezależny ruch wydawniczy i piętnujące obłudę. Były reakcją na hegemonię jednej organizacji manipulującej ludzkimi sumieniami. Powstał też ruch Młodej Polski związany ideologicznie z RNCIO. Władzom ów zamach na swój monopol się rzecz jasna nie podobał, prześladowały więc te organizacje wstydliwie milcząc na ten temat. Momentem przełomowym była śmierć Stanisława Pyjasza. Jego pogrzeb mimo gorącego przeciwdziałania krakowskiego aktywu stał się manifestacją. SKSy i RMP zaczęły od tej chwili krzepnąć zyskiwać coraz większe poparcie społeczne. SKS-owcy wzięli aktywny udział w tworzeniu NZS czego jak nam to sugerowali niechętni koledzy nie musimy się wstydić.

Tak więc nasze korzenie wyrosły inaczej niż hartowała się stal.

Stan na dziś i jutro zależy od nas. Pamiętajmy zatem że słowa "władza ludowa dała ci studia, więc się ucz i nie filozofuj" należy rozumieć:

"NARÓD sprawił, że studiujesz, więc służ mu wszelkimi siłami".

+ RNCIO - Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

W.M. Poloszczanski IV L

Operational:

W.H. Poloszczanski.

Marcel Labus.

Andrzej Trzepiura.

Korzenie



Minał już rok od momentu, gdy lekceważona i okpiwana tłuszcza wyciągnęła rękę po "swoje" schematy za "granicami, których przekroczyć nam nie wolno". Z końcem wakacji w ośrodkach akademickich kraju wysypała się z pociągów, autobusów bród studencka rzuciła w kąt toboły i puściła w ruch języki i ręce. Ziarenko było. Wyprodukowali je miejscowi oraz ci, którzy nie wytrzymali i zjawili się wcześniej. Wybuchł entuzjazm przyprowadzony szczyptą żalu, że robotnicy nie poczekał na nas. Zaś zaczęły się zebrania i wiece, produkcja plakatów i ulotek. Inicjatywa, o którą nikt zdawało by się niemrawych i ogłupionych systemem społecznym studentów nie posadzały, pchała naprzód tworzenie nowej organizacji. Towarzyszyła temu NADZIEJA przyprowadzona twardym postanowieniem, że ta ednwa nie będzie tylko kolejną odwilżą. Nie obywało się też bez trudów. Oburzenie SZSP nie potrafiło godnie odebrać zażka od stołka, na którym przez lata się zasiadziało. Nasi

koledzy od jednomyślności buchającej za paprotek i udrapowanych stołów jeszcze raz udowodnili, że władz powiła ich i wychowała na hamowaczy, nie inicjatorów aktywności studenckiej. Chwytali się sposobów tak niesmacznych, że godnych dziennika telewizyjnego. czynili to nie mogąc bądź nie chcąc odczuć, że pluralizm jest podstawą demokracji. Demokracja zaś, choć jest kiepskim systemem społecznym to jednak najlepszym jaki wymyśliła dotąd ludzkość.

Tak więc przetrzaskaliśmy oczy i odwróciliśmy je od igrzysk serwowanych nam przez propagandę nazwaną przez ostatni okres błędów i wypaczeń propagandą sukcesu. Trudno jest jednak zrzucić z siebie kurz sypany na nas całymi latami. polityka społeczna prowadzona przez władze doprowadziła do tego, że musimy się uczyć demokracji, uczyć się żyć aktywnie, uczyć się pozostawiania w zgodzie z własną moralnością. Stan wnoszący to kultura studencka sprowadzona do

AUTONOMIA UCZELNI- KULISY I FAKTY.

Błędy przeszłości nieraz staną nam kością w gardle. W ubiegłym roku minister zobowiązał się wobec kilkudziesięciu młodych ludzi, którzy zdali egzamin wstępny, lecz nie zostali z braku miejsc przyjęci/ do wpisania ich na listę studentów po odpracowaniu kilku miesięcy w służbie zdrowia. Narzuca się pytanie: dlaczego nie dano takiej szansy pozostałym kilku tysiącom kandydatów? Może z jakichś ważnych względów społecznych? Dzisiaj, nowy minister, profesor Szlachowski, do którego zresztą od czasu studenckiego strajku w Łodzi czuję pewien respekt, wystąpił do senatów o realizację zobowiązań poprzednika. Widać w myśl zasady: Urząd się zobowiązał. Wypadałoby życzyć podobnej konsekwencji w realizacji innych umów. AM we Wrocławiu przypało 5 osób/pięć. Na obradach senatu wniosek przeszedł. NZS zgłosił votum separatum. Liczę na dokładną relację Marka Grzeszczaka.

Ad rem. Wszyscy wiemy o kilkudniowej okupacji rektoratu przez kandydatów na studia. Nie dla wszystkich jednak, jak się okazuje, jest jasna rola naszej organizacji, w tym zdarzeniu. Stało się tak, bym może dzięki ambitnym, lecz nie dość precyzyjnym relacjom reporterki Wieczoru Wrocławia podpisującej się *szach*. Nasze możliwości dotarcia do opinii publicznej są ograniczone/ ze względów technicznych/. Dlatego, już na zimno kilka słów post factum. Wybitny wielką czcionką tytuł artykułu pani *szach* "Mózg w plecy uczelnianej autonomii" zrobił swoje. Wprawdzie jedna z poprawek do ustawy o szkolnictwie wyższym z którymi nie bije się polska akademicka i nie tylko, brzmi: minister ustala limit przyjęć na uczelnie, nie powiadamiałbym że w plecy uczelnianej autonomii wbito noż. Raczej igłę. Być może na mój pogląd o demonizowaniu sprawy przez gazetę wpłynął fakt, że w tym samym czasie dokonywało się, obdarzone przez redakcję Wieczoru większą czcionką, wydarzenie na miarę epoki. W gdańskiej hali Oliwii tętnił mózg narodu. Demokracja jaką wprowadzamy jest trudna. Wbrew zdaniu rodziców naszych kandydatów sądzię, że w jej początkach uczelnia zdaje egzamin ma dość dobrze i kto wie może pod koniec semestru społeczeństwo

dopuszcza ją do terminu zerowego. W Krakowie Rada Wydziału Lekarskiego groziła uczestniczącym w akcji protestacyjnej odebraniem prawa wykonywania zawodu, w Białym Stoku mówili się o użyciu siły, w Warszawie rodzice trwali długo. U nas młodzi ludzie opuścili budynek dobrowolnie rezygnując przy tym z głównego postulatu.

Rodzice zabiegali o poparcie gdzie się dało. Trafili do MKZ-u. Pod nieobecność prezydium decyzja leży w rękach przedstawicieli największych zakładów przemysłowych. "Piętnastka" powysłuchaniu opinii dr Siderowicza z Solidarności uczelnianej i reprezentantów NZS M. Kuleja i L. Lipińskiego odcina się od protestujących. - Chcemy mieć lekarzy nie konowalów. - Uczelnia jest autonomiczna, więc niech decyduje sama. - Takie głosy wybijają się na plan pierwszy. Rodzice trafiają na zebranie zarządu naszego NZS. Używają argumentów często sprzecznych ze sobą, ale kiedy absurdalnych. Jak np.: SZSP powiedziało nie, wy powiedźcie tak - przecież konkurujemy z sobą. I temu podobne kwiatki. Nie-możliwa do odparcia okazuje się argumentacja emocji. Koniec końców dyskusja nad stanowiskiem miała taki mniej więcej przebieg. M. Pruszyńska i L. Lipiński określają prośbę rodziców i kandydatów jako absurdalną i wnioskuje o odrzucenie. Motywują to faktem, że uczelnia określiła limit, za którego zmniejszeniem był także NZS, czego obecnie podważać nie wolno, przypominają o poprawce ministra ds szkolnictwa do ustawy ~~przez~~ podkreślając aspekt obrony autonomii uczelni. Sama sprawa zmniejszenia limitu przez senat jest oczywista i nie wymaga tu dyskusji. J. Heimrath polemizuje, apelując o wczucie się w sytuację młodych ludzi. Wynik głosowania 5-0-5. Impas. Dyskusja powtarza się. R. Rutnik twierdzi że rozmawiał z tymi młodymi ludźmi, że musi ich poprzeć, że limit można o tych kilka punktów zmniejszyć. Lipiński dziwi się przypominając o wstępnie negatywnym stanowisku NZS przedstawionym rektorowi przez Rutnika, A. Was, P. Jaworskiego i siebie. Heimrath powtarza swoje argumenty, Rutnik dochodzi do wniosku, że sugeruje się NZSowi inspirację akcji kandydatów, że wreszcie jest to sprawa władz/uczelnia

i nie powinniśmy się do niej mieszać. Lipiński ponownie dziwi się Rutnikowi, twierdząc że wszystko od dzieje się w uczelni jest sprawą naszej organizacji oraz przypominając o udziale we władzy poprzez reprezentację w senacie. Przewodniczący NZS Krzysiek Bocheński przerywa dyskusję żądając głosowania i przy pomina o sprawie "pięciu". Jego zdaniem równy start dla wszystkich ma być równym startem dla wszystkich. Wniosek o wstrzymanie się od głosu 4-0-0-4. Impas!

A. Kwaśniewski proponuje przedstawić później na senacie propozycję kondunktywną: przyjąć wszystkie kich albo usunąć pięciu. Wniosek przechodzi 10-0. Jak wiemy senat następnego dnia odpowiada milczeniem. Prof. Masztalerz, nie pierwszy raz zresztą - jak powiedział - poczuł się zdziwiony decyzją NZS. Zarówno usunięcie Bogu ducha winnych pięciu, jak przyjęcie wszystkich było ze względów prawnych i ekonomicznych niemożliwe. Precedensów tworzyć nie wolno. Demokracja jest trudniejsza od systemu nakazowo rozdzielnego i musimy uczyć się jej na uczelniach wzajemnie. Senator NZS podjął próbę zapobieżenia podobnym incydentom na przyszłość/sprawa pięciu/ oraz przeszkodził wysuwaniu kompromisowej koncepcji o przyjęciu następnych kilku... nastu... dziesięciu.

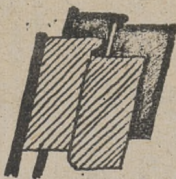
Dwa dni później/czwartek/ młodzi ludzie przekazują NZS owi pakiet postulatów prosząc o pośrednictwo. W piątek Lipiński informuje Uczelnianych Zespołów Wykonawczy o przyjęciu jego krytyki przez kandydatów i wyświada możliwą do przyjęcia wersję NZS. Jest tam mowa o przedstawieniu rektorowi koncepcji roku zerowego, zmienienia punktów preferencyjnych, wystąpienia nie o odroczenie służby wojskowej dla zdających po raz pierwszy i inne. Rutnik obawia się posądzenia NZS o inspirację proponując nie mieszanie się do sprawy. Lipiński zwraca uwagę na możliwość szybkiego dobrowolnego opuszczenia budynku przez młodzież a także co ważne uznanie absurdalności zmiany limitu przyjęć przez samych zainteresowanych. Przy jednym głosie sprzeciwu wniosek przechodzi. Następnego dnia rano rektorat jest pusty. Kilka dni później NZS dopełnia zobowiązania przedstawiając postulat rektorowi uczelni. Komitet protestacyjny rozwiązuje się.

Starałem się z wielu powodów możliwie dokładnie przedstawić opisane wyżej zdarzenie. Byłem w nim osobliście zainteresowany, nie ukrywam tego, broniąc niezależności uczelni. Nie chciałem aby poszło na marne nasze ubiegłoroczne spanie na ławkach. Zdecydowałem się zarzykować znużenie czytelnika drobiazgowością opisu usiłując pokazać udział studentów we władzy uczelni, mechanizm rodzącej się w bólach demokracji, sposób działania UZW a także osobista aspiracje, ambicje i poglądy tych, których wybraliśmy na naszych przedstawicieli.

Lech Lipiński III L



PRAWDA AKADEMICKA.



Studenci wszystkich uczelni łączcie się!

!! Zapisy na paczki żywnościowe dla dzieci do lat trzech prowadzi nasz NZS. Warunek-rodzice bądź rodzice z naszej uczelni.

KRONIKA SĄDOWA

PROCES FUNKCJONARIUSZY M.O.

26.08.br w Sądzie Rejonowym w Opolu rozpoczął się proces funkcjonariuszy MO, oskarżonych o pobicie studentów WSI w Opolu, M. Raczy i T. Szajera.

W procesie tym NZS po raz pierwszy występuje jako przedstawiciel społeczny. Reprezentantem KKK NZS jest Stefan Cieśla. Pierwsze posiedzenie zakończyło się odroczeniem sprawy do 8.10. br na wniosek studentów.

Na ulicach miast pojawiły się tzw. terenowe grupy operacyjne WP. Mają one za zadanie powstrzymać pogłębianie się kryzysu między innymi poprzez usprawnienie skupu i poprawę zaopatrzenia w mięso. Zapewne właśnie celem szparkiego uboju trzody, ich ~~złamanie~~ członkowie dźwigają na plecach masywne karabiny.

Uwolnienie Lenki Cvrckovej.

20.9. została zwolniona z więzienia Lenka Cvrckova/Linda Vinah/ Rozprawa rewidycyjna, która odbyła się w Pradze zakończyła się wyrokiem skazującym Lenkę na 7 miesięcy pozbawienia wolności, tj. dokładnie tyle ile spędziła w areszcie śledczym do momentu uwolnienia.

Powstała Niezależna Federacja Młodzieży Szkolnej.

12-13.09. odbyło się w Gdańsku Ogólnopolskie Spotkanie Przedstawicieli Środowisk Uczniowskich w którym wzięło udział ok. 130 uczniów szkół ponadpodstawowych z całego kraju.

Rezultatem spotkania jest uchwała o powołaniu OKZ NFMS. Wybrano też Prezydium OKZ. Co najważniejsze uchwalono Deklarację Programową nowej organizacji.

Uchwała I Zjazdu "Solidarności" w sprawie współpracy z NZS

Zobowiązujemy krajowe władze Związku, które zostaną wybrane na obecnym zjeździe do podjęcia starań o podpisanie umów współpracy ze ZLP, ze SFP, ze SPAP oraz z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów. Na zjeździe była obecna delegacja NZS.

Koło Opieki nad Matką i Dzieckiem

SESJA NAUKOWA

"Medyczne i społeczne aspekty przerywania ciąży."

5.11.1981 godz. 17

1. Psychiczne i społeczne uwarunkowania przerywania ciąży.
o. lek. med. Karol Meissner.

2. Stosowane metody przerywania ciąży. Film.

6.11.1981 godz. 17

1. Choroby wewnętrzne i kobiece oraz powikłania ciąży a możliwość jej utrzymania.
Doc. dr med. W. Piałkowski./Łódź/

2. Gruźlica a ciąża.
Prof. dr habil. med. K. Sosnowski.

3. Zdrowotne następstwa zabiegu przerywania ciąży.
Doc. dr habil. med. M. Ujec.

7.11.1981 godz. 17

1. Naturalna regulacja poczęć i antykoncepcja.
Doc. dr med. W. Piałkowski.

2. Wychowanie seksualne dzieci i

młodzieży jak warunek ich prawidłowego stosunku do rodzicielstwa
O. lek. med. K. Meissner.

Miejsce sesji-główny klub Bliźniak ul. Wejciecha z Brudzewa 12.

KURS JĘZYKA ANGLIEJSKIEGO.

-Wysoki poziom gwarantowany przez lektorów, studentów ostatniej

-Wysoki poziom gwarantowany przez lektorów, studentów ostatnich lat filologii oraz amerykańskich i brytyjskich.

-Podręczniki oraz wszelkie pomoce/taśmy, płyty, filmy itp/ z ambasady amerykańskiej.

-Grupy 5-osobowe.

-Ilość godzin tygodniowo, dni oraz godziny- do uzgodnienia.

-Program- I główny- na podst. określonych podręczników.

II poboczny- do uzgodnienia.

-Godzina lekcyjna 100 zł. Płatność z góry za miesiąc.

-Kurs trwa aż do skutku, kończąc się egzaminem państwowym.

-Gratias projekcje filmów i wykłady amerykańskich oraz brytyjskich.

Ostateczny termin zapisów na listopad do wtorek 3.11.81. do godz. 17.00 w NZS Uniwersytet ul. ~~Świętokrzyska~~ Szewska 50/51.

Co SŁYCHAĆ. 4

OŚWIADCZENIE

W związku z panującą sytuacją w kraju i ogłoszeniem ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego przez KK NSZZ "Solidarność", Komitet Wykonawczy Niezależnego Zrzeszenia Studentów AM popieraając w pełni żądania "Solidarności" przyłącza się do akcji protestacyjnej w dn. 28. 10. 81 r. w godz. od 12.00-13.00

Nie ogłaszamy czynnego strajku ostrzegawczego a jako formę naszego poparcia dla żądań "Solidarności" proponujemy członkom Zrzeszenia i wszystkim studentom zażalenie biało-czerwonych baretek na czas trwania protestu.

Komitet Wykonawczy NZS AM
Wrocław 27.10.81 r.

II Ogólnopolski zjazd NZS.

W dniach 8-13.11 br. we Wrocławiu odbędzie się II zjazd NZS. Aktualnie trwają przygotowania. Pracując komisje zjazdowe. Większą część ciężaru przygotowań wzięły na siebie barki Politechniki i Uniwersytetu. Z naszej strony w pracach uczestniczą Przemek Jaworski i Jarek Kasprzak. Nasz kolega Lech Lipiński bierze udział w pracach komisji zjazdowych. Chętnych do obsługi zjazdu prosimy o przyjeździe do nas.

Tyż nasza biblioteka!

Posiada ona w tej chwili ponad 300 pozycji. Są to często druki niezwykle rzadkie, a wszystkie są na pewno ciekawe. Dziwi więc nieszczerą frekwencją.

Podajemy więc raz jeszcze terminy:
czwartek godz 14 30-46
środa godz 13-14 30
wnosząc lokalnie w DS-104

Organizuje się Koło SZACHOWE przy naszym NZS. Wszystkich chętnych zapraszamy. Swoją działalność chcemy zainaugurować turniejem rozpoczynającym. Później przewidujemy mecz studentów kontra asystentów. Każdy kto chciałby pograć w szachy niech się zgłosi w siedzibie NZS /Grunwaldzkiej 104 p.12/ w każdy czwartek od 13 do 15 lub o każdej dowolnej porze kiedy są dyżury.

REDAKCJA Co Słychać

...pilnie poszukuje maszyny do pisania, którą chciałaby wypożyczyć do końca roku akademickiego. Wiadomości proszę zostawiać w NZS w DS-104 pok.12 lub bezpośrednio Włodkowi Połoseczanowskiemu. Chętnie też powitamy każdego nowego współpracownika. Artykuły i informacje w naszym piśmie może zamieszczać KAŻDY. Jednocześnie redakcja przeprasza za złą jakość techniczną tego numeru tłumacząc się brakiem rutyny. Następny będzie napewno lepszy.

Do kółportelzu wewnętrzne

18.11.1981.



GO SLYCHAC



NZS AM WE WROCŁAWIU. DO UŻYTKU WENNETAZNEGO.

Każdy z nas chciałby żyć normalnie. Jak wiele innych i to pojęcie działa w kilku znaczeniach w zależności od grupy społecznej, z którą identyfikuje się używający go. Myślę jednak, że wszyscy zgodzą się co do podstawowych prawd.

OGRODU NIE BĘDZIE ??? ? ?

Jest rok 1981 r.
Każdy z nas ma prawo żyć. A zatem mieć zapewnione poczucie bezpieczeństwa i realizację minimum fizjologicznego.

C.D. STR-2

GRA WOJSKI! NA ROGU

Już taką naturę ma ten człowiek, że się męczy. Przykre to i dokuczliwe jednak pogodzić się z tym trzeba. Wiedziałem o tym od dawna, jednak nie posądzałem o wiedzę w tej materii przedstawicieli naszej władzy.

C.D. STR-8

JAK ZNISZCZYĆ NARÓD.

W czeluściach zła, gdzie ogień wieczny nie może uporać się z pychą niedoszłych władców świata, wciąż zredagujący Ancybiades grzał swoje stare



M.M.P.

człowieku i w narodzie. Właśnie trafiliśmy na moment, w którym Belzebub referuje sceptycznemu Ancybiadesowi plan zniszczenia narodu. Rzecz oczywiście miała miejsce znacznie wcześniej, ale nierychliwe światło zdążyło nam donieść o tym dopiero po kilkudziesięciu latach swego nieśpiesznego biegu, chociaż sprawa była wielkiej wagi.

C.D. STR-4

ZNOWU ? CZAROWNICE

Umowę społeczną z sierpnia 1980 r. należy traktować niewątpliwie jako ostatnią szansę daną przez oszukiwany naród komunistom którzy wykorzystując sprzyjające warunki zewnętrzne, przechycili po wojnie władzę w Polsce. Wielu sądziło, że bogatsza w historyczne doświadczenia kompartia zaprzestanie samobójczych tarć z narodem i uzna zasadę wzajemnej koegzystencji. Naiwni przekonali się wkrótce, że władza wciągnęła rękę nie do pojednania, lecz do cielosów, których zastoną dymaną stała się formalka o polskiej racji stanu.

C.D. STR-9

ZARYS HISTORII PRL

STR-10

NATALIA NARUSZEWCZ

Niektórzy psychologowie dowodzą że od tego progu ujawnia się dążeń do akceptacji; zrealizowania siebie poprzez próbę kreowania otaczającej nas rzeczywistości. Po zaspokojeniu potrzeb pierwszego rzędu człowiek zaczyna nadawać kształt rzeczom, samemu sobie, ludziom nas otaczającym, społeczeństwu wreszcie.

Statystykom nie udało się opisać indywidualności jaką jest każda jednostka. Opisać, a co dopiero zrozumieć. Kiedy wychodzimy poza to co zwykliśmy określać jako naukowe tzn. sprawdzalne doświadczeniem przy ściśle określonych warunkach, zdefiniowane i nazwane niesprzecznym wewnątrznie językiem, poza tym wszystkim błądzimy w coraz mniej zrozumiałym kosmosie zdarzeń z jakiego wynika sens czy absurd naszych działań. Oto obserwujemy destruktualizację społeczną Nowej Wiary która dziś jeszcze pretenduje do miana filozofii i każe nazywać się Oświeceniem. Nagle naród zaczyna działać w sposób niepojęty samemu sobie, ktoś odwracając głowę w mocnym postanowieniu milczenia ze zdumieniem słucha własnego głosu. Słowa płyną niezależnie od woli, stają się doświadczeniem nowego. Ja, uczę nas siebie, żyjący w stanie permanentnego głodu pałkowego znajdują czas na śledzenie subtelności rozumowania Ieszka Kołakowskiego, mają dość siły do wyjścia naprzeciw myśli księdza Tischnera odnajdują w sobie zadziwienie miłości. Tracąc czas i adrenalinę w codziennej szarpaninie potrafią łamać opór "konieczności historycznej". Uchiałowy się strawestować słynny pod naszą szerokością geograficzną aforyzm o świadomości kształtowanej przez byt.

Dano nam doświadczenie heroiczne. Od Chopina, Norwida, Słowackiego inmanentna cecha narodu.

Niosący światło Prometeusz - wątroby wyżerają mu sępy. Obojętny upadek Ikara.

Rozpaczliwie spojrzenie Króla Edypa usiłującego rozmawiać z własnym snem.

Nieuchronnie prowadzący ku tragedii heroizm. Jedyne rozwiązanie dra ma tu.

Każdy z nas chciałby żyć normalnie. Co znaczą wyznania młodych ludzi - jestem zmęczony. Może jest wołaniem o odrobinę nadziei. Próbuje analizować dostępne mi informacje o stanie państw. Chcę korzystać z wiedzy historycznej. Okazuje się neandertalczykiem w dziedzinie wiedzy o oddziaływaniu wzajemnym społeczeństw. Podobnie moi przyjaciele z "olimpu", na który wzniosł nas bieg wydarzeń. Skończył się kryzys woli mówi mecenas Chrzanowski, a zaczął kryzys rozumu. Mimo tego, trzeba podejmować decyzje. Odważyć się na wnioski. W moim rozumieniu w perspektywie trzech-pięciu lat grozi nam wojna o zasięgu globalnym. Najpotężniejsze państwa świata dysponujące nieograniczonymi możliwościami technologicznego rozwoju i olbrzymim potencjałem demograficznym rokrocznie

OGRÓDU? NIE BĘDZIE

zakupują gigantyczne ilości żywności i surowców aby zapewnić swoim obywatelom minimum życiowe. Minimum konieczne do takiego zorganizowania i zmilitaryzowania społeczeństwa, które zapobiegałoby niekontrolowanemu wybuchom rozpaczliwej groźby wysadzenia struktury państwa. Bezpieczeństwo granic rozumiane jest najczęściej jako konsekwentne przesuwanie ich na zewnątrz. Efekty zbiorowych działań zaplątują się; jak gdyby niezależnie od nas; w iście gordyjskie węzły. Obok płonącej osi wschód zachód jawi się perspektywa zagłady już nie poszczególnym narodom lecz całemu gatunkowi. Oś północ-południe. Stratedzy wojskowi liczą straty ludności ZSRR na około 60000000, USA- 80000000. Tyle w wyniku bezpośrednich działań, a co potem? Doświadczają

my właśnie efekt owego kryzysu spowodowanego systemem nakazowo-rozdzielczym z jego nowotworowym bujaniem koncepcji gospodarczej /inwestycyjnej, nomenklatura, dominacja ideologii nad ekonomią itp/ prowadzącej do całkowitej dezorganizacji życiowej struktury. Co stanie się z nami kiedyś znikną miasta Czy zrealizujemy kassandryczną wizję Einsteina o czwartej wojnie na kamienie. Co możemy zrobić dzisiaj aby zapobiec katastrofie lub choćby ominąć ją. Australia nie jest żadnym rozwiązaniem. Nie chroni przed niebezpieczeństwem zaciskanie oczu - wiedzą to strusia.

Niektórzy liczą, że pociski nuklearne przelecą nad naszymi głowami wtedy uratuje nas - mówią - dzisiejsze wychodzenie sobie naprzeciw tworzenie więzów solidarności, samoorganizacja. Trzeba sobie pomagać jak robili to nasi rodzice w okresie drugiej wojny światowej i dziadkowie na-

szych rodziców. Dzięki temu naród przetrwał. Człowiek musi wychodzić naprzeciw człowiekowi. Warunek życia. Innego wyjścia nie ma.

Każdy z nas chciałby żyć normalnie. W jasnym domu, otoczony życzliwymi ludźmi usiąść nad naukowymi publikacjami by poznać niezbędną wiedzę do pomagania innym w ich cierpieniu wypełniać sobą próżnię egzystencji, skierować wysiłek społeczeństwa na "podanie sobie ziemi", żyć w zgodzie z naturą szukając porządku by przekazać go następującemu pokoleniu - .o Chcę mieć czas na czytanie Prosta a nie jakiejś tam literatury niezależnej - powiedział jeden z moich kolegów. Nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni - kontynuował. Próbowałem wykazać mu konkrety z naszego podwórka

często sprawy życiowe naszych kolegów; odpowiadał - nieistotne drobiazgi. /Narody słowiańskie; mówię jeszcze kilka dni temu do austriackiego poety przybyłego z kraju fiszek, Mozarta i doskonałej organizacji; niemal każdym działaniem szukają absolutu. Gdybyśmy połączyli naszą kulturę mistyczną, to rzeczywiście aut cesar nihil z pragmatycznym racjonalizmem kraju produkującego najlepsze w świecie Kremówki może byłaby to Trzecia Droga. Nieistotne drobiazgi. Tylko od ciebie zależy czy "poddasz sobie ziemię, staniesz się innym podmiotem życia społecznego, bo czy tego chcesz czy nie jesteś nim. Nawet jeśli masz wolę jako przedmiot odmawiać wyboru. Lecz ów student wyizolował wyobraźnię do Prousta. W dwudziestym roku życia zdecydował się być starą ciotką skupiającą wszystkie emocje za ścianą u sąsiadów. Pa ni Anna Upirow z Polanu pisała W naszej biedzie do kwadratu, chlubny udział każdy miał. Ten, który milczał, ten, który klaskał

I ten co pierwsze skrzypce grał

Koniec końców każdy z nas chciałby żyć normalnie. I jeśli decyduję się na aktywność w tworzeniu nowego, robię to niekoniecznie dlatego, że uwielbiam wir wydarzeń w poddaniu narkotykowi walki. Wyboru dokonały, za mnie okoliczności. Świadomości za/prezentowane wyżej, krzywdą osobista. W trybach urzędu problemy Józefa K. stały się moim procesem. Nie do konuż wyboru, wychodząc naprzeciw niebezpieczeństwu bronię siebie. Zarówno Jan Rulewski jak major Bednarek podlegają temu samemu zagrożeniu. Myślę, że nasze społeczeństwo zajęło dostatecznie głęboko w przepaść aby porwać się na trud znalezienia Trzeciej Drogi - może jedynego rozwiązania sprzeczności linii wschód-zachód. Jest szansa.

Z natury rzeczy introvertyk, jeżeli uprawiam jakąkolwiek politykę, jest to polityka racji moralnych. Zanim zostaną wycofany dorzucę cząstkę do zinstytuc-

jonalizowania sprzeczności naszego społeczeństwa co w perspektywie może dać efekt formy zawodowo broniącej godności człowieka. Formy-propozycji narodom. Nie tani mesjanizm mówi przeze mnie. Nowe kultury rodziły się na skrzyżowaniu szlaków. I chociaż pępek dzisiejszych cywilizacji kryje się w rejonach pustyni, na naszych właśnie peryferiach mamy szansę oddzielić dialog ideologii od walk frakcyjno-mafijnych, przywódców złączyć trwale z tymi, których reprezentują. Kiedy tak się stanie, jaśniejszym wzrokiem rozejrzę się dokoła, powrócę do zawodu polegającego na przywracaniu żywemu organizmowi równowagi dynamicznej zwanej przez cybernetyków homeostazą. Wieczorami będę uczył dzieci /na które dziś zdecydować się nie potrafię/ tajników gry w Go.

A dziś, Niestety, muszę jeszcze skutecznie wytłumaczyć czym jest zaufanie tym, którzy chcieliby rządzić poprzez podział; rozmaitej maści specjalistom od prymitywnych technik propagandowych bzym jest prawda dla niespokojnego umysłu; dysponentom siły trzecią zasadę Newtona.

motto: rok temu w czasie strajku solidarnościowego z Łodzią obiecaliśmy sobie zamienić nasz kraj w ogród.

Lech Lipiński.

PROCES KORNELA!

10.11.1981 r. W Sądzie Wojewódzkim we Wrocławiu rozpoczął się proces Kornela Morawieckiego, redaktora "Biuletynu Dolnośląskiego". Wchodzącego na wypełnioną po brzegi salę oskarżonego przywitały gromkie brawa, które towarzyszyły także jego odpowiedziom. Jedynym świadkiem na pierwszym posiedzeniu był oficer SB Pietrzyk. Przyznał on m.in., że o Katyniu dowiedział się z "BD", i że pisanie o tym jest rzeczą słuszną. Sprawą "BD" zajmował się on od początku jego istnienia tj. od czerwca 1979 r. Akt oskarżenia wniesiono dopiero teraz /z art. 133 K.K./ moż-

na więc wnosić iż uprzednie akcje SB miały na celu jedynie represjonowanie. W przerwie posiedzenia sprzedawano najnowszy numer "Biuletynu Dolnośląskiego" Rozprawę odroczono do 18.11.81. O przebiegu będziemy szeroko informować w następnych numerach "Co słyhać"

K.O.W. za P

Na naszej Uczelni założono Uczelniane Koło Obrony Więzionych za Przekonania. W jego skład wchodzi w tej chwili:

Roman Koronowski	- III L
Lech Lipiński	- III L
W.M. Połoszczański	- IV L.

Koronowski i Połoszczański byli obecni na posiedzeniu Regionalnego Koła Obrony Więzionych za Przekonania "Dolny Śląsk" dnia 10.11.81 r. gdzie wzięli udział w opracowaniu następującej uchwały:

UCHWAŁA

R.K.O.W. za P. "Dolny Śląsk" uważa, że proces przeciwko Kornelowi Morawieckiemu - redaktorowi naczelnemu "Biuletynu Dolnośląskiego" nosi wszelkie znamiona represji politycznej. Zarzuty zawarte w akcie oskarżenia są naigrywaniem się ze społecznego poczucia sprawiedliwości.

Kornel Morawiecki, jak i setki innych wydawców nieocenzurowanej prasy, spełnia ważne funkcje przekazywania społeczeństwu niezafałszowanej informacji. Represjonowanie ludzi pomagających poznać prawdę jest zamachem na całe społeczeństwo. Domagamy się natychmiastowego uwolnienia Kornela Morawieckiego od zarzutów sformułowanych w akcie oskarżenia.

RKOWzaP Wrocław 10.11.81

Łd. ze STR-5

wierzę, że taoy są nawet na naszej uczelni. Oczekuję na wszystkich chętnych do współpracy w najbliższy poniedziałek w lokalu NZS o godz. 19⁰⁰.

Marek Labus



Jak zniszczyć naród?



- Jak zniszczyć naród? Oto jest pytanie - zawołał Belzebub - Może najpierw, co to jest naród? wycedził sceptycznie Alcy biades.

- Naród? To szczególnie dobra banda głupców wierząca w jakieś tam święte rzeczy jak ojczyzna, dziedzictwo pokoleń, język a nawet krajobraz. Naród to żywa masa mózgów, jego substancja biologiczna, w której zamieszkuje duch jak na przykład szalenicza idea walki za wolność naszą i waszą!

Więc żeby nam służyła ta masa mózgów, trzeba jej we łbach zmącić ideą, jakimś tatwym sukcesem urojeniem wolności, swobodą obyczajów. Sposoby niszczenia narodu muszą być zatem perfidne, skłonne do niszczenia jego ducha, a ograniczająca niszczenie substancji biologicznej tylko do przypadków szczególnie niebezpiecznych nosicieli kultury, sztuki nauki, idei, wiary.

- Więc tylko to trzeba czynić by zniszczyć naród, nie mordując go przy tym? - sagadną niecierpliwie Al.

- Nie, nie tylko - odparł Bel. Najpierw trzeba go mieć zupełnie w ręku albo pozbawiając państwowości albo suwerenności. Państwo to musiałoby mieć ustrój taki sam armię całkowicie podległą, parlament oraz organizacje polityczne całkowicie podporządkowane i najlepiej, aby władza była kolegialna /żeby nikt nie wiedział kto rządzi krajem/.

Wreszcie metoda najwspanialsza /aż śmiech bierze na widok min tych oszukanych/ przeniknąć do warstwy kierowniczej tego narodu i jego siłami go zniszczyć! Ówierać miliarda i taka potęga, że każdy jej się ułęknie, a mimo to masz naród będzie nam służył za litr wódki, za litr wódki!

- Podziwiam cię Bel. ! wykrzyknął rozpromieniony Al. Czyli cały świat w naszych rękach, może nim manipulować, bo przecież choćby się buntowali, to i tak przyjdą do nas po żarcie, bo u nich nie ma, więc im sprzedamy na kredyt, aż się całkiem zeżrą i będą wymieniali na dolary. Pieniądz rządzi światem, mój drogi Bel. Pieniądz! Złoto! A przecież do nas należy złoto! Gold !!!

- Państwo nie może prawidłowo funkcjonować - ciągnął dalej Bel. Działaczy uczciwych, rzetelnych należy rozrabiać, usuwać ze stanowisk, likwidować. Ież nade wszystko należy zdeprawować władzę i naród. Najłatwiej będzie to osiągnąć dając prawnikom zupełnie nędzne pobory! To ich nauczy brać łapówki, to nauczy naród dawać łapówki, to załamanie w narodzie wiarę w sprawiedliwość i uczciwość, to uświłci złodzieja, oszusta, łajdaka! Tylko ci będą mieli szansę beztroskiego życia awansując tam gdzie im się nie śniło! Za ich przykładem cały ten plebs zacznie kraść, potem wszyscy i tak każdy od każdego będzie zależny i nikt nikomu nie powie złodziej, oszust, łajdak. Sądy zaś, żeby nie zgnuśnić, od czasu do czasu jakiś wytoczą proces złodziejowi amatorowi, albo za pobicie czterech milicjantów bowiem prawo zacznie chronić złodzieja, oszusta, łajdaka.

- Aj, aj, aj, musieliby ci ludzie oniemić, żeby tak bezprawnie pozwolili ograniczyć sobie wolność - uciał Al.

- Ależ mój drogi - odrzekł Bel, tworząc fikcję wolnej prasy, radia i telewizji, pozwolimy im przy tym dużo gadać o wszystkim i o niczym ale bez konkretnych

i tylko to, co uznamy za właściwe. Przestarzały chrześcijański model społeczeństwa z wolną i ostrożnie grzeszącą wysmiejemy opieczujemy mianem ciemnoty i zakazemy używać. Nowy model nazwiemy sprawiedliwością społeczną, nie precyzując jednak norm w nim zawartych. Człowiek musi wyzwolić się z wszelkich więzów szczególnie moralnych. Ten niech dohrym będzie, kto silniejszy, cwańszy, bradziej perfidny, podły. Więc krzyże trzeba zewsząd wyrzucić za krzyżami pójdzie. Ojczyzna, na końcu godło pomalujemy im na czarno i oni będą klaskać, wciąż klaskać i oni będą jednomyślni, wciąż jednomyślni.

Z tak oto podporządkowanego sobie narodu należy cierpliwie i konsekwentnie wygniatać ducha ojczyźnianego i jednocześnie ograniczać jego rozrodczość, jego siłę biologiczną. Niech zatem będzie, przez parlament, który wszystko uchwalił, preferowana ustawa, zezwalająca na usuwanie niepożądanej ciąży.

Tymczasem ginekologów zainteresuje się likwidowaniem potomstwa narodu nęcąc mirażem milionowych zysków, jednocześnie pozostałych lekarzy zmusi się do praktyk prywatnych lub brania łapówek, aby w beznadziejnie wyposażonych szpitalach chore i biedny, a więc uczciwy mogli wkrótce umrzeć. Naród nie odrażając się, dzięki ofiarnym wysiłkom ginekologów, i coraz śmielszym ograniczeniom w impercie lekarstw i aparatury, dzięki niedomaganiom służby zdrowia oraz nader skutecznie krąwionemu alkoholizmowi zniknie z mapy dziejów i świata za niecałe sto lat.

Naród ten na dobre podporządkujemy jeżeli stworzymy niedobór

w korycie. Zaczyna się pchać do niego co silniejsi, bardziej bezwzględni. Szlachetni i wszyscy święci zdechną z głodu! żeby tak było musimy wprowadzić kolektywne rolnictwo, a indywidualnego rolnika będziemy gniesć, aż przeniesie się ze wsi do miasta, albo zdechnie ze starości samotny, bez następcy. Indywidualny rolnik to pan na włóciach, samowystarczalny, niezależny, więc niebezpieczny! Tacy niezależni mogliby wydłużyć nam proces likwidacji narodu w nieskończoność, a my chcemy za sto lat.

Lecz przez te sto lat musi być potulny ten naród, więc trzeba ciągle ducha jego nękać, wyciskać, wygniatać jak wrzód, aby z wolnych uczynić niewolników, podludzi!

Najpierw należy ograniczyć lub zamknąć między pokoleniami przepływ idei. Idei miłości Ojczyzny, kultury, historii, wiary.. Wobec tego trzeba umiejętnie ograniczyć oddziaływanie szkoły na młodzież. Szkolnictwa jako takiego likwidować nie można, bo byłby szum na świecie, więc co?

Należy dotkliwie i przez wiele lat utrzymywać nauczycieli na samym dole tabeli płac. Wtedy ze szkolnictwa odpłyną ludzie mądrzy. Upartych zaś, przejętych jakąś tam ideą zamęczyć bzdurnymi obowiązkami, brutalną ingerencją w ocenianie uczniów. Należy również zadbać o to, aby na dyrektorów szkół oraz władze oświatowe rekrutować spośród ludzi dalekich od patriotyzmu i wiary. Powinni to być ludzie bezwzględnie zaliczający najbardziej bezsensowne polecenia i programy. Trzeba zniweczyć całkowicie autoritet nauczyciela i jednocześnie rozpuścić młodzież. Szkoła będzie istniała, ale po to, aby zatruwać ideę, głupotę, obłudę i ani słowa o ojczyźnie, sprawiedliwości, wolności.

- Jednak aby zdeprawować młodzież, mój drogi Bel., żeby wyzwać z niej ideę miłości, trzeba oddzielić ją od rodziny, od matek, a to już chyba niemożli-

we mój marzycielu.

- Niemożliwe?... odparł drwiąco Bel. Trzeba tylko przepędzić matki od dzieci! Najlepiej wyzwalając je od domu. Kobiety trzeba wyemancypować i zatrudnić, najlepiej na dwie zmiany. Oporne "kury domowe" przepędzić do roboty, wykorzystując ich ciężką sytuację bytową lub pragnienia posiadania /przecież będą chciały urządzić sobie mieszkania, ubrać się elegancko, bo sąsiadka, bo koleżanka/.

- A ponadto - wtrącił Al, młodzież trzecią część doby jest w szkole, wiadomo w jakiej więc pozostaje zajęć tylko popołudnie. Niech telewizja, kino i zajęcia pozalekcyjne, roztrwonią znaczną część tych ośmiu godzin. Resztę należy załatwić czterobrygadówką rodziców, nadgodzinami, roboczymi niedzielami, kolejkami w sklepach itd. itd...

Masy można, jak widzisz otumanic, że gotowe pomagać nawet w samounicestwieniu! Jednak - ciągnął dalej Bel. w zmienionym już społeczeństwie zawsze znajdują się jednostki, które się nie dadzą nabrać, które przejdą każdą machinację.

- Tych trzeba bezwzględnie niszczyć lub zamykać w więzieniu - z zapakem wyrzucił z siebie chłodny dotąd Al.

- Ale jeśli mimo wszystko naród się zorganizuje i stworzy instytucję niezależną i oczywiście patriotyczną? Należy ją wówczas pod każdym pozorem zniszczyć, najlepiej bezkrwawo, ale jak najszybciej by idea patriotyzmu przekazywana w atrakcyjnej formie, zakazanego owocu, nie poczyniła zbyt wielu szkód w naszym wieloletnim dorobku - rozpdził się w swych marzeniach Bel...

- Pod żadnym pozorem nie należy dopuścić ich do środków masowego przekazu. Należy ich zwodzić, grozić, grać na zwłokę, prowokować, szarpać, przenikać w ich szeregi, wreszcie likwidować najbardziej prężnych, ofiarnych i mądrych działaczy - radził Al.

- Dobrze, jeżeli to będzie naród tchórzliwy, gorzej, jeśli będzie

to naród gotowy ponieść wszelkie ofiary na ołtarzu wolności. Co wówczas? zapytał zgnębiony Bel.

- Należy otworzyć ogień do trumu, to ich odstraszy! - wyjaśnił pewnie Bel... A jeśli nie - ciągnął dalej Bel., jeśli będą mieli w pogardzie śmierć, gotowi ginąć za Boga i Ojczyznę, co wówczas, pytam, co wówczas?!

Al. pogrążył się bezwładnie w fotelu, Bel wypadł z hukiem wymierzać sprawiedliwość.

Czesław Świerczyński

BYĆ MOŻE TO COŚ DLA CIEBIE

Drzemią w Tobie ukryte talenty aktorskie? Piszesz teksty? Chciałbyś pracować nad powstawaniem sztuk, /no to być może za wiele powiedziane/, lepiej zjawisk parateatralnych?

Może na dnie duszy czai się jeszcze pragnienie by tworzyć, wypowiadać siebie poprzez poezję, prozę czy muzykę i tylko nieśmiałość lub brak możliwości są przeszkodą w realizacji Twoich marzeń.

Oto nadarza się okazja aby je urzeczywistnić.

Taki trochę dziwny facet IV roku Marek Labus wpadł na szalony pomysł założenia mini-scenki dramatycznej na naszej uczelni. Ta podejrzana persona /ciągle mowa o Labusie/ twierdzi ponadto, że ma gotowy scenariusz pierwszego programu.

Tłem dla tego działania parateatralnego /opierając się na wstępnych zeznaniach scenarzysty/ miałyby być miasto w którym panuje zaraza. Obywatele tej społeczności w obliczu tej wielkiej klęski zachowują się tak, że może to służyć ku przestrodze i nam innym.

Teksty wybrał i połączył w jakąś całość w/w entuzjasta z IV roku. Zostały zaczerpnięte z twórczości Norwida, Camusa, Miłosza, Krynickiego.

Jest tylko jeden szkopuł. Nie można tego wystawić bez udziału grupy osób mającej lekkiego bzik na punkcie teatru, a mocno

c.d. STR - 3

WALNE ZEBRANIE

5.11.1981 r. odbyło się walne zebranie członków NZS AM we Wrocławiu. Zważyło się na nie 60 osób. Pierwszym punktem programu było sprawozdanie z działalności Zarządu od czasu ostatniego walnego zebrania. Wynikało z niego, że poczynając od letniej sesji egzaminacyjnej, była ona ograniczona do minimum. Zostaje wniesiony wniosek o głosowanie wotum zaufania dla Uczelnianego Zespołu Wykonawczego - nie przechodzi i głosowania nie ma.

Następnie przyjęto rezygnację Ligii Kukulskiej ze stanowiska członka U.Z.W. Postanawia się dokonać wyboru dwóch nowych członków. Nikt nie chce kandydować. Wreszcie zgłaszają się dwie kandydatki:

Elżbieta Beska III L

Urszula Andruchów III L

Wobec braku innych kandydatów głosuje się tylko wniosek o powołanie ich na członków U.Z.W. - przechodzi.

Największą burzę wywołała sprawa nad pedagogicznych na poszczególnych latach. Zażarta dyskusja nad problemem czy znieść rady pedagogiczne zastępując je Radami Roku czy tylko dokonać w ich pracy usprawnień. Argumenty padają za jedną i drugą wersją. Żadna ze stron nie jest w stanie przełamać swego stanowiska. W rezultacie dyskusja upada a sprawę postanawia się pozostawić otwartą. - Redakcja zaprasza dyskutantów na łamy "Co słychać" -

W następnym punkcie, rzadka u nas zgodność. Obecnie 20 % budżetu przeznaczonego na nagrody rektorskie przyznawana jest za pracę społeczną. Wniosek o likwidację opłacania działaczy i skierowanie tych 20 % na podwyższenie nagród rektorskich przechodzi jednogłośnie. Takiego też stanowiska będzie przestrze-

gał U.Z.W.

Następnie omówiono sprawę okupacji rektoratu przez kandydatów na studia i udział w niej NZS-u.

Sprawę tę przedstawiliśmy w "Co słychać" z 4.11.81. Powstaje kwestia czy poprzeć w Senacie koncepcję roku zerowego zaproponowaną przez nieprzyjętych kandydatów - głosowanie negatywne. Nastąpiła teraz część informacyjna, w której Michał Hulej prowadzący zebranie poinformował o:

1. Prośbie "Solidarności" o ludzi do ochrony samochodu radia "Solidarności" w godz. 15⁰⁰ - 17⁰⁰.
2. Zapisach na paczki żywnościowe dla dzieci do lat 3 - patrz Prawda Akademicka.
3. Otrzymaniu nareszcie przez Zrzeszenie deklaracji i legitymacji członkowskich - patrz Prawda Akademicka.
4. Organizowanych obozach sylwestrowych.
5. Stałych otwartych zebraniach UZW w każdy poniedziałek o godz. 19⁰⁰.
6. Działalności Biblioteki Wydawnictw Niezależnych.
7. Marek Labus rozpoczął poszukiwania chętnych do udziału w scenie dramatycznej, którą organizuje.

Na zebraniu powzięto dwie uchwały skierowane do Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS, która zbierała się 7.11.81 r.

UCHWAŁA

Do KKK NZS

Jednogodzinny strajk charakter manifestacji solidarnościowej. Sformułowanie artykułu studenci ani drgnęli już w samym tytule jest nieprawdziwe. Błędne jest traktowanie wypowiedzi przedstawicieli Zarządu SZSP jako reprezentatywnych dla środowiska. Cyniczne oświadczenie RU UW. dowodzi całkowitego wyizolowania tej komórki ze społeczności. Telefonizna wypowiedź przedstawiciela RU AM jakoby studenci nie podjęli akcji protestacyjnej bo ich to nie dotyczy, w porównaniu z komentarzem T. Sawieja

tyczącym unikania strajku w Łodzi: cytując "Za wszelką cenę chcieliśmy - to nie błąd, dziś to zostało zweryfikowane - uniknąć konfrontacji z innymi grupami społecznymi" koniec cytatu, jest żenująca. Nie jest możliwe zamknięcie dorosłych ludzi w ramy ich ścisłej specjalizacji. Chyba żeby tą grupą była wyłącznie władza.

Nieprzypadkowo budżet SZSP kilkudziesięciokrotnie przekracza budżet organizacji liczniej- szej jak jest NZS.

W związku z powyższym żądamy:

1. Natychmiastowego spełnienia postulatów strajku jednogodzinnego zgodnie ze społeczną wolą.
2. Zaprzestania kampanii dezinformacji eskalującej wzrost napięcia (np. skandaliczne sfałszowanie M. Jurczyka przez PAP/
3. Natychmiastowego zaprzestania fizycznych ataków na środki informacji niezależnej, umożliwienia natychmiastowego założenia ogólnopolskiego tygodnika NZS.
4. NZS przeprowadzi referendum w sprawie kryteriów ogólnopolskiej weryfikacji liczby członków organizacji studenckich i idącego za tym podziału dotacji państwowej oraz majątku środowiska a w szczególności "Almaturu". NZS szczególnie w tym względzie liczy na współpracę SZSP o wiele lepiej uzbrojonego technicznie

Walne Zebranie NZS AM
Wrocław, 5.11.81

UCHWAŁA

Do KKK NZS

Porozumienie Łódzkie podpisane między KKS a Komisją resortową MSWiT jest podstawową wykładnią realizacji autonomii uczelni wyższej, warunkiem sine qua non rozwoju nauki i kształtowania twórczego człowieka zdolnego do faktycznej realizacji zmian wytyczonych przez ruch poprzemysłowy. Wzywamy KKK do konsekwentnej obrony, realizacji i dalszego

rozwoju w myśl propozycji po-
strajkowych środowiska poznaw-
skiego zasad ustrojowych społec-
zności akademickiej.

Zaproponowany przez MSWiT aneks
występujący przeciwko wielość-
topoglądowości uczelni, proponu-
jący możliwość zmiany rozporzą-
dzenia o rejestracji organizacji

studenckich z 16.12.80 r. przy-
znający ministrowi prawo weta
w stosunku do decyzji Senatu,
rektorowi rozwiązania zgroma-
dzenia uczelnianego itp.itp.,
należy traktować jako bezpraw-
ne i jednostronne łamanie umo-
wy społecznej i nie może być
tematem jakiegokolwiek dyskusji.

Sam fakt wprowadzenia poprawek
i proponowania podobnego a-
neksu prowokuje społeczność a-
kademicką do wypowiedzenia wotum
zaufania dla resortu nie repre-
zentującego a nawet występują-
cego podobnym działaniem prze-
ciwnie interesom uczelni i spo-
łeczności w ogólności.

W związku z tym wzywa się
wszystkie organizacje uczelnia-
ne NZS do utrzymania stanu go-
towości do użycia wszelkich
dostępnych nam środków statu-
towych celem obrony linii us-
tałonej w Łodzi a KKK NZS do
przedstawienia Sejmowi projek-
tu społecznej kontroli działa-
ności MNSWiT na zasadzie samo-
rządności resortowej. Przykła-
dowo możliwości mianowania sze-
fa resortu przez Prezesa R.M.
spośród kandydatów wskazanych
przez Radę Główną. Praktyka
wykazała, że podobne gwarancje
są niezbędne.

KKK winna samodzielnie lub w
porozumieniu z innymi siłami
społecznymi wystąpić do Sejmu
o natychmiastowe wprowadzenie
w życie ustawy.

Walne zebranie organizacji
uczelnianej NZS AM przypomina
że tak zwany projekt Resicha
choć możliwy do dyskusji, nie
satisfakcjonuje środowiska
studenckiego.

Oczekiwanie na inicjatywę re-
sortu w doświadczeniu ostatnich
miesięcy wydaje się być oczeka-
niem na Godota.

Walne Zebranie NZS AM

Wrocław, 5.11.1981 r.

Komisje Przedstawiciele II Zjazdu NZS

Podajemy wykaz wszystkich po-
wołanych komisji. Osoby, które
są zainteresowane w zagadnieniu
i chciałyby wziąć udział w pra-
cy, którejs z nich prosimy o po-
zostawianie informacji w naszym
lokalu w DS-104 lub w Biurze
Zjazdu tel. 20-35-36.

1. Komisja Statutowa-Regulaminowa, Przew. Iech Lipiński - Wrocław. tel. 20-35-36
2. Komisja Finansowa
3. Komisja d/s Informacji, Pra- sy i Wydawnictw
4. Komisja Programowa
5. Podkomisja d/s zagranicznych
6. Podkomisja d/s Kultury
7. Podkomisja d/s Socjalno-Byto- wych.
8. Podkomisja d/s Turystyki.
9. Podkomisja d/s Działalności Gospodarczej
10. Podkomisja d/s Nauki
11. Podkomisja d/s Ruchów Społecz- nych
12. Podkomisja d/s Samorządu
13. Podkomisja d/s Zasad Ideow- wych.

Paczki dla dzieci

Osoby, które dokonały wpisu
na paczki żywnościowe dla dzie-
ci do lat 3 prosimy o przyjście
do nas celem uzupełnienia danych

1. Imię i nazwisko dziecka
2. Dokładna data urodzenia
3. Rok studiów rodziców
4. Dokładny aktualny adres.

Zapisy w dalszym ciągu są prowa-
dzone.

Mamy nareszcie deklaracje i
legitymacje członkowskie.
Prosimy o przybycie do naszego
lokalu NZS celem wypełnienia de-
klaracji oraz pobrania legity-
macji. Należy przynieść ze sobą
zdjęcie legitymacyjne oraz pie-
niądze na opłacenie składek.
Składki wynoszą 60 zł za semestr
Jest także pobierane wpisowe w
wysokości 20 zł ze względu na
koszt legitymacji.

Jacek Kaczmarski

EGZAMIN

Czterdzieści lat z nas robicie
Zdrajców na srebro pazernych
A teraz - jawnie i skrycie
Mówicie nam - Bądźcie wierni ?

Czterdzieści lat wszelkie prawa
Dłoń prawodawcy dławi
A kiedy w brawach zdrętwiała
Mówicie nam - Bądźcie prawi ?

Czterdzieści lat nasze siły
Trawi wasz sąd nieomylny
A teraz - gigantom byłbym
Mówicie nam - Bądźcie silni ?

Czterdzieści lat rytm wydzwania
Zegar porywów i kaźni
Wy nam bez chwili wahania
Mówicie - Bądźcie rozważni ?

Nie jeden z nas ziemię gryzie
Inni choć młodzi - już siwi
A wy szukając nam krzyże
Mówicie - Bądźcie cierpliwi ?

A my - uczciwie leniwi
Bo was wysłuchać - niepilni
Jednak jesteśmy cierpliwi
Wierni rozważni i silni

I choć nikt z was w to nie
wierzy
Jesteśmy prawi i szczerzy
Lecz z cnót tych już nie przed
wami
Będziemy zdawać egzamin !

**PRAWO
AKADEMICKA**

ETYKIETA ZASTĘPCZA

PPR
GARA



GRA WOJSKIEGO NA ROGU.

Być może są prowadzone dla nich doksztalty z fiaskami. Tak czy inaczej chłopaki postawiły na zmęczenie narodu i mają na tym polu niejako sukcesy. Wypowiedzi niektórych obywateli, zwłaszcza tych w średnim wieku są często adekwatne ale to że takowe istnieją jest zatrważające. - "Panie, ludzie mają pretensje do Solidarności że zamiast pójść na rękę władzom, które usiłują postawić kraj na nogi, robi strajki". Przepraszam to nie Solidarność przez 36 lat pracowała na stan obecny naszego kraju. To nie Solidarność upiera się przy tym, że ta pracowita władza ma nią nadal pozostać.

To nie z powodu strajków brakuje pasty do zębów, tylko dlatego, że w kraju, który siedzi na kredzie nikt jej nie wydobywa woląc import. Ja jestem takimśoby obywatelem i nie interesuje mnie to, kto tam na olimpie będzie. Ja chcę mieć mięso, mydło, i tą niezbędną ilość wolnego sumienia. I to chcę od władzy wyegzekwować, więc strajkuję bo w gasecie tego napisać nie mogę, zresztą i tak chyba by to do adresata nie dotarło. Mnie idee nie interesują bo się nimi nie zajmę.

Taki już jestem płytki /niech władza się nie obraża, a pan cenzor nie przysyła mi upomnień bo jak powiedział Lenin - w konflikcie między władzą a ludem rację ma zawsze lud. Władza męczyć mnie niech nie próbuje bo uparciuch jestem. Po zatym miom szczęściem jest to, że nie mam na stacji telewizora. Nie słyszę więc tego jak się władza na naród obraża. Jakby naród był dla nich a nie oni dla narodu. A ty się panie x na mnie nie dąsaj żem siła i element, a z takimi pan rozmawiać nie będziesz bo nie pan sobie wybiera

obywateli do rozmowy tylko obywatela po to pana wybierają abyś pan ich słuchał. To co usunie mnie pan ze społeczeństwa? Bratkowskiemu taki szpas się w partii przytrafił. Odnoszę wrażenie, że nie członkowie partii wybierają sobie wodzów aby realizowali ich cele społeczne i polityczne, ale ci wodzowie dobierają sobie takich członków których ich polityka nie razi, bądź nie mają odwagi w tym powiedzieć. Proszę - tylko dłuższej takiej negatywnej selekcji. Ciągłe się dowiaduję z publikatorów, że jestem wyrotowicie polityczny, a NZS to organizacja antysocjalistyczna. Nie! Jestem działaczem społecznym a NZS nie może być antysocjalistyczny bo nie deklaruje żadnej ideologii politycznej jako swojej. Jego cele są społeczne. Ja wiem, że dla was wszystko jest polityką. Pewnie, że plony ziemniaków z 1 h wpływają na politykę państwa. To co? Taki ziemniak jeden z drugim, to działacze polityczni? A jak słabo rosną bo pawozów poskąpiono, to już wyrotowcy? Łatkę polityczności przyklejacie wszelkiemu przejawowi życia społecznego. To wygodne bo niekiedy którzy obywatele wychowani w tej świadomości boją się najmniej aktywnej społecznie. To przecież pachnie polityką a politycznych się u nas nie lubi, o j nie. Moczułski to najlepszy przykład.

A przecież polityka to walka o władzę i o utrzymanie jej. Z tego wniosek, że w naszym kraju do momentu powstania KPN wogóle polityków nie było. PZPR ma władzę zapewnioną konstytucyjnie więc walczyć o nią nie musi. A wy zamiast pokazać Moczułskiego w telewizji, abym mógł nareszcie zobaczyć żywego krajowego polityka, za kraty go wsadzacie. Nie szturchajcie w radiu Solidarności ani NZS-u, bo te organizacje nie chcą przejąć władzy. To jest chyba obsesyjne tak ciągle to powtarzać. Hitler /przepraszam ale to nie jest personalna aluzja tylko przykład przypadku/ miał obsesyjny strach przed atakiem

alianckim na Norwegię. Wojnę przegrał choć nikt z alianców nie zamierzał nawet tam lądować Solidarność w moim przekonaniu popełniła bardzo poważny błąd, nie domagając się stanowczo dostępu społeczeństwa do środków masowego przekazu.

To ludzkie zmęczenie, zniechęcenie i niezorientowanie jest tego konsekwencją. Tak, tak, powiecie, że przecież społeczeństwo dostęp ma. Widziałem wszak niedawno takiego byłego członka Zarządu Regionu bodaj lubelskiego. Opowiadał jaki jest zawiedziony, że się wypisał i że wróci jak przyjdzie czas opamiętania. Tylko, że ten dostęp jest cokolwiek selektywny. To przecież wy decydujecie w tym, którzy z ankietowanych na ulicy trafi na antenę. Takie też wychodzą ankiety. Na nieszczęście, niektórzy telewizorzy tym się przejmują i kiwają głowami nad nieroztropną ekstremą. Czemu nie chcecie dać społeczeństwu furtki do publikatorów? Pewnie się bażecie, co? No to nie ma tak źle ludzie! Oni się nas boją, i wlecieć do nas mają rację. Bo przecież my jesteśmy tu gospodarzami. I marksiści i chadecy i domedcy i liberałowie i ci bez przekonania, co chcą tylko zjeść i pójść na strip-tease do monopolu. I nikt mi serca nie zmusi abym kochał jednych a nienawidził drugich, bo ono niestety nie sżuga. Kocha kiedy ma powody. A wy ileście ich dali? Może więc panowie wróćcie jak się opamiętacie.

W.M. Połosszczański

REDAKCJA

W.M. Połosszczański.
R. KORONOWSKI.

WROCLAW UL. GRUNWALDZKA

104 p.12

Tel 22 10 28

REDAKCJA PREZENTUJE POGLĄDY
AUTORÓW. OFICJALNE STANOWISKO
NZS JEST WYRAŻONE W UCHWAŁACH I OŚWIADCZENIACH.

ZNOWU CZAROWNICE



Znaleźli się jednak ludzie którzy tak rozumianą tezę nie zawahali się nazwać deklaracją narodowej zdrady.

Na nich też spadły pierwsze ciosy. Ludzie Ci to Kierownictwo legalnie działającej w Polsce Partii Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej. Środowisko to, ze swą naczelną ideą niepodległości jest silnie wrosnięte w naszą narodową, historyczną tradycję, z której jesteśmy dumni. Dlatego, być może, mocodawcy aresztowań i politycznych procesów, mają wobec niego słuszny kompleks niższości. Ci co sądzą, że wolność po latach zaboru przyniosła Polsce bolszewicką rewolucja w Rosji, zapewne uśmiewają się ironicznie, nie zdając sobie sprawy, że powielają jedno z największych kłamstw oficjalnej historii. Ci sami zapewne nazwą kierownictwo KPN-u ludźmi bez politycznej wyobraźni, otumanionymi fanatyzmem, zapominając, że podświadomie "wpadają" w słowa "I Brygady".

"Mówią nam żeśmy stumanieni nie wierzą nam, że choć to mój

lejem krew osamotnieni
lecz z nami jest nasz

Dzielny Wódz"

Idea niepodległości w narodzie okazała się silniejsza od transportowanej przez bolszewików w głąb Europy idei rewolucji - idei światowej pożogi. Polak okazał się ostatnim, lecz skutecznym bastionem cywilizacji

Jasnym jest, iż KPN to w prostej linii spadkobierca myśli Wielkiego Marszałka - Wyzwoliciele i Obroncy Ojczyzny - Kawalera Orderu Wirtuti Militari I klasy, żywego w pamięci swego narodu.

W takim kontekście proces KPN-u jawi się procesem ludzi, którzy posiadają odwagę i sumienie Polaka - kontynuują walkę o narodową suwerenność.

Odwagi tej jakże często brakuje nam - studentom - którym do niedawna nazywano "Sumieniem Narodu"...

Jakże często strach paraliżuje nasze poczynania. Zapominamy, że nie skutecznie nie deprawuje człowieka, niżli lęk, który niszczy w nas dobro otwiera drogę złu, wyzwała najciemniejsze instynkty uczy konformizmu, może pchnąć nawet do największej zbrodni - zdrady Ojczyzny.

Czas przełamać tę żelazną kurtynę strachu. Kto chce uprawiać polityczny terror, niech poszuka bardziej odpowiadającego jego dewiacjom Ojczyzny - np Chile /znam także lepsze przykłady/.

Dlatego chyba, idąc ramie w ramie z licznymi zakładami pracy i uczelniami, zawiązaliśmy również na Akademii Medycznej Komitet Obrony Więzionych za przekonania. W celu skoordynowania i podwyższenia skuteczności społecznych poczynień w tym względzie, Komitet działający przy poparciu i pod egidą NZS AM, zapowiada swój czynny udział w istniejącym od marca br. Regionalnym Komitecie Obrony Więzionych za Przekonania.

Aby zostać jego członkiem nie potrzeba identyfikować się z żadną określoną orientacją polityczną. Wystarczy silna wola walki o podstawowe prawo wolnego człowieka o decydowaniu o swych przekonaniach politycznych, religijnych, o prawo do swobodnej prezentacji tych przekonań z użyciem środków, które z taką skrupulatnością wymienia Konstytucja PRL /prasa, radio, telewizja/.

Robota jest niemała, zważywszy na fakt, iż władza - jak sama zapewnia - ma dostatecznie wiele siły, aby bronić swej koncepcji socjalizmu wszelkimi sposobami. Jednym z nich są z pewnością

coraz częstsze procesy polityczne w Polsce, w których oskarżonym cynicznie zarzuca się zdradę narodowych interesów. Takim antynarodowym działaniem są też ataki na niezależne wydawnictwa i publikacje. Tym sposobem, po raz wtóry wykorzystując aparat przemocy, ktoś chce zamknąć nam usta, dalej oskałpować historię, literaturę, sztukę z jej najcenniejszych bo autentycznych wartości.

Nie możemy do tego dopuścić, dlatego proszę wszystkich studentów i pracowników Uczelni o udzielenie Komitetowi normalnego i czynnego oparcia. Szczególnie licząc na szeroki odzew w środowisku młodych katolików, z którego się i ja wywodzę. Nas Bracia, do wystąpienia w obronie krzywdzonych obliguje wyznawana wiara i najwspanialszy, chrześcijański humanizm. Jako członkowie Kościoła wypowiadamy swoją wolę ustami naszego papieża, nieustraszonego bojownika o prawa człowieka, wielkiego Socjaldemokraty budzącego szacunek i podziw całego cywilizowanego świata.

Miejmy również cywilną odwagę i my i nie przypatrujemy się biernie jak niesprawiedliwi krzywdzą sprawiedliwych. Gdy wszyscy wystąpimy solidarnie razem przyszłość będzie należeć do nas.

Pięknym celem stawianym przez Komitet Szcześć Boże

Roman Kozonowski.



ZARYS HISTORII PRL

NATALIA NARUSZEWICZ

CZĘŚĆ I.

KRYZYS II RZECZYPOSPOLITEJ.

23 sierpnia 1939 r. ministrowie spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop oraz radziecki przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych i komisarz spraw zagranicznych Władysław Mołotow podpisali w Moskwie pakt o nieagresji, będący w istocie układem sojusznictwa. Przewidywał on m.in. w tajnej klauzuli podział Europy środkowo-wschodniej: w ZSRR miały się znaleźć Estonia, Łotwa, ziemie polskie na wschód od Pisy, Narwi, Wisły /Warszawa podzielona nurtem rzeki/ i Sanu oraz rumuńskie Besarabia i Bukowina.

Zgoda Stalina na zawarcie paktu z Niemcami stanowiła dla Hitlera ostatnią przeszkodę do decyzji o zaatakowaniu Polski. 1 września Niemcy rozpoczęły wojnę, a 17 września 1939 r. oddziały armii radzieckiej przekroczyły granicę polską. ZSRR zniósł w ten sposób układ o nieagresji z Polską zawarty w 1932 roku i obowiązujący do 1944 r. Atak radziecki przesądził o losach kampanii. Stwierdził to Mołotow na Rady Najwyższej ZSRR w październiku 1939 r.: "Pod potężnym uderzeniem Armii Czerwonej, któremu towarzyszyło równoczesne uderzenie niemieckie od zachodu rozpadła się Polska, ten bękart Traktatu Wersalskiego".

Unikając zagarnięcia przez radzieckie czołwki pancerne Prezydent, Rząd RP i Naczelne Dowództwo opuściły kraj 17 na 18 września a następnie zostały internowane w Rumunii. Dopiero 30 września sformował się w Paryżu nowy rząd: prezydentem został Władysław Raczkiewicz, premierem /wkrótce także Naczelnym Wodzem/ gen. Władysław Sikorski.

Działania wojenne w Polsce trwały do 6 października, a jeszcze przed ich zakończeniem, 28 września został w Moskwie zawarty nowy układ niemiecko-radziecki "o granicach i przyjaźni". Stalin uchylił propozycje niemieckie, aby na obszarze centralnej Polski utworzyć satelickie państewko; ostatecznie uzgodniono, że żadna ze stron nie dopuści, aby odtworzona została państwowość polska w jakiegokolwiek formie. Na wniosek ZSRR dokonano nowego rozgraniczenia: Związkowi Radzieckiemu miała przyspaść Litwa w zamian za Lubelszczyznę i wschodnie Mazowsze. Nowa granica niemiecko-radziecka wytyczona została wzdłuż Pisy, Narwi, aż po Ostrołękę, Bugu i Sanu. Po stronie niemieckiej

pozostało 186,6 tys. km. kw. z 21,6 mln ludności /19,1 Polaków/ po stronie radzieckiej 204,1 tys. km. kw. z 13,5 mln ludności /9 mln Polaków/.

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych obaj okupanci przystąpili do prządkowania swych zdobyczy. Niemcy dekretemi z 8 i 12 października 1939 r. podzieliły przypadłe im terytorium na część bezpośrednio wcieloną do Rzeszy i Generalgouvernement /GG/. Natomiast po październikowych wyborach do Zgromadzeń Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, na ich wniosek, Rada Najwyższa ZSRR dekretemi z 1 i 2 listopada 1939 r. wcieliła nowo uzyskane obszary do ZSRR i wszystkim przebywającym na tych obszarach osobom nadając obywatelstwo radzieckie. Rejon Wilna Związek Radziecki przekazał Litwie.

Oba mocarstwa okupacyjne rozpoczęły szeroko zakrojone akcje policyjne. Niemcy czynili to już podczas działań wojennych, a w szczególnym nasileniu wiosną 1940 r. w trakcie tak zwanej akcji AB. Na obszarze okupowanym przez ZSRR aresztowania od razu zaczęły się w znacznym rozmiarze i nasilały się systematycznie.

Zimą 1939 r. na 1940 r. rozpoczęły się masowe akcje wysiedleńcze. Niemcy przystąpili do wysiedlenia Polaków z ziem przyłączonych do Rzeszy na obszar GGZ: objęto to ponad milion osób. Władze radzieckie zastosowały deportację ludności polskiej głównie do republik Azji XXX /środkowej /Kazachstan/ i na Syberię: objęła ona około 2,2 mln Polaków i około pół miliona osób innych narodowości, lecz obywateli polskich. Deportowani wywiezieni byli częściowo do obozów pracy przymusowej /choć osadzano tam raczej aresztowanych/, głównie jednak kierowano do pracy w fabrykach, kołchozach, przy wyrębie lasów, w kopalniach itp. Deportacja objęła głównie inteligencję, mieszczaństwo, wszelkiego rodzaju funkcjonariuszy /np. lasów państwowych/, a z czasem w coraz większym stopniu polską wieś.

Obok wysiedleń obaj zabórcy przystąpili do akcji eksterminacyjnej. Niemcy zaczęli stosować metody coraz liczniejszych egzekucji w podwarszawskich Palmirach, gdzie w latach 1940-1941 zamordowano około 2000 osób. Spośród zbrodni radzieckich najbardziej wyróżniło się wymordowanie około 14 tysięcy oficerów, więzionych w obo-

Co SŁYCHAĆ STR. 10

zach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie: jeńcy z Kozielska co najmniej 4500 osób, rozstrzelani zostali w lasach pod wsią Katyń na zachód od Smoleńska. Określenie "oficerowie" ma zresztą umowny charakter, gdyż większość stanowili oficerowie rezerwy, a więc byli to po prostu przedstawiciele inteligencji

Łączne straty narodu polskiego w tym okresie - do połowy 1941 r. nie są dokładnie ustalone. Biorąc pod uwagę zamykanie od jesieni 1940, Żydów w gettach, łączna liczba aresztowanych, osadzonych w obozach koncentracyjnych, wywiezionych na roboty przymusowe do Rzeszy wyniosła w niemieckiej strefie okupacyjnej ok. 2,5 do 3 mln osób, zaś liczba zamordowanych, głównie w masowych egzekucjach, kilkadziesiąt tysięcy osób. Natomiast w radzieckiej strefie okupacyjnej liczba aresztowanych, deportowanych, internowanych sięgała 3 mln, a liczba wymordowanych zbliżała się do 100 tys. Wst

W stosunku do ilości ludności polskiej w obu strefach okupacyjnych: niemieckiej - 19 mln i radzieckiej - 9 mln, proporcje te są jeszcze bardziej wymowne.

Obu mocarstwom okupacyjnym przyswiecały te same cele: chodziło o likwidację osób uznanych za potencjalnie niebezpieczne, a więc o wyższą świadomość narodową, wyższym poziomie wykształcenia i autorytetie choćby w wąskim środowisku. Między Niemcami a ZSRR istniała zresztą ścisła współpraca policyjna, której zasady uzgodniono, a realizację koordynowano na okresowych konferencjach Gestapo i NKWD m.in. w Zakopanem.

Rząd Rzeczypospolitej na emigracji nie był w stanie skutecznie przeciwstawić się poczynaniom okupantów w kraju. Faktyczną dyktatorską władzę przejął gen. Sikorski, który zakładał, że wspólne interesy Polski i toczących wojnę mocarstw zachodnich oraz względy moralne decydują o Anglii i Francji działającą będą na rzecz Polski. Przekonany był ponadto, że im wybrany kierowany przez niego rząd będzie wierniejszym /bardziej posłusznym/ sojusznikiem, tym bardziej Francja i Anglia zobowiązane będą troszczyć się o losy Polski. Stąd - ponieważ alianci utrzymywali stosunki ze Związkiem Radzieckim - Sikorski uważał, iż Polska i ZSRR nie są w stanie wojny.

Rychło jednak sytuacja uległa zmianie. Realizując układy z Niemcami ZSRR stał się głównym dostawcą paliw płynnych, zboża i licznych surowców dla Rzeszy, uniemożliwiając w ten sposób aliancom skuteczne stosowanie blokady Niemiec. W Paryżu i w Londynie zdawano sobie sprawę, że zwłaszcza bez dostaw radzieckiego paliwa Niemcy nie mogliby prowadzić wojny z masowym użyciem czołgów i lotnictwa: dostawy te zresztą pozwoliły Hitlerowi pokonać Francję, a potem wdrzeć się pod Moskwę i Leningrad. Przez terytorium ZSRR szła do Niemiec dostawa z Japonii, a ZSRR zgodził się nawet na budowę baz niemieckich okrętów podwodnych na dalekiej północy.

c.d.n.